Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 284 | Lwów, Piątek dnia 12 Grudnia 1924 | Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kw... 9 zł. 40 gr. ... do domu i ... sce z przes... 3 zł. 60 gr. ... 10 zł. 20 gr. ... miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i ins raty po 35 gr. W przewodniku infosmacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26 — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

O ORGANIZACJĘ NAJWYŻSZYCH WŁADZ WOJSKOWYCH.

Warszawa, 10. grudnia. Rząd nadesłał na ręce sejmowej komisji wojskowej projekt ustawy o organizacji nawyższych władz wojskowych, wraz z poprawkami dokonanemi przez ministra spraw woskowych gen. Sikorskiego. Narady komisji wojskowej, które wzbudzają szerokie zainteresowanie ze względu na osobę marszałka Piłsudskiego — rozpoczną się dziś lub w piątek. (AW.)

ŚWIĘTO 1 P. SZWOLEŻERÓW.

Warszawa, 10 grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu dzisiejszym 1 p. szwoleżerów imienia J. Piłsudskiego obchodził uroczyście doroczne swe święto pułkowe. Pułk ten — jeden z najdzielniejszych — jest spadkobiercą sławnego 1 p. uł. Beliny, których imię związane jest z dziejami 1 bryg. Legjonów. Po szeregu bohaterskich walk otrzymał 1 p. szwoleżerów w dniu 19 marca 1921 r. w Chełmie z rąk marszałka Piłsudskiego order „Virtuti Militari“, którym został udekorowany sztandar pułkowy. W dzisiejszej uroczystości wziął udział, specjalnie zaproszony szef pułku marszałek Piłsudski.

—x—

Uchwalenie dodatkowego budżetu.

Przemówienie prezesa ZPSL. Rudzińskiego. Burdy komunistów.

Warszawa, 10. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Wczorajsze posiedzenie sejmu poświęcone było głównie trzeciemu czytaniu projektu ustawy o dodatkowym budżecie.

Pos. **Głąbiński** odczytując swą deklarację powtarzał tylekroć już z trybuny poselskiej wygłaszane komunały Zw. ludowo-narodowego skierowane głównie przeciw min spraw zagr. „Tylko względy ogólno-państwowe“ — jak oświadcza pos. Głąbiński, zmuszają jego klub do głosowania za budżetem dodatkowym.

Drugim z kolei mówcą był **prezes klubu Z. P. S. L. Rudziński.** W mowie swej pos. Rudziński poddał surowej krytyce poczynanie rządu w dziedzinie gospodarczo-administracyjnej, wskazując na upośledzenie drobnych rolników; pos. Rudziński podkreślił również z naciskiem, że i sprawy kulturalno-oświatowe przez obecny rząd zostały zepchnięte na plan ostatni. Kończąc swe przemówienie zaznaczył pos. Rudziński, że rząd obecny winien pilnie baczyć, by nie przeciągnąć struny cierpliwości tych najbardziej patrjotycznie usposobionych warstw pracujących, kosztem których niewątpliwie została dokonana i nadal jest prowadzona sanacja skarbu i waluty naszej.

Wczorajsze posiedzenie sejmu dało klasyczny przykład bezsilności członków całej Izby, albowiem po różnego rodzaju pogróżkach wszystkie polskie stronnictwa uchwaliły budżet dodatkowy obecnemu ministrowi skarbu. Jest faktem, że w niemocy sejmu jest siła obecnego rządu.

Cisza Izby została przerwana, gdy na trybunę wszedł poseł komunistyczny Królikowski. Mowa Królikowskiego nawskróś antypaństwowa, spotkała się ze sprzeciwem całej Izby; podniosła się wielka wrzawa, bicie w pulpity i okrzyki. Przewodniczący wicemarsz. Moraczewski nie mogąc uspokoić Izby przerwał posiedzenie. Mimo to pos. Królikowski nie chciał zejść z trybuny i dopiero po chwili wśród okrzyków: „do budy“ opuścił trybunę. Wrzawa trwała również przez cały niemal ciąg przemówienia pos. Wojewódzkiego.

Niespodzianką wczorajszego posiedzenia był wynik głosowania przy dodatkowym budżecie dla min. oświaty. Wniosek pos. Rymara o przywrócenie skreślonych w drugiem czytaniu 100 zł. z budżetu min. oświaty przepadł większością jednego głosu w głosowaniu drzwiami, co lewica i centrum przyjęła hucznymi oklaskami.

—oxo—

Po wyborach prezesa ZPSL.

Warszawa, 10 grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Ponieważ w „Kurjerze Polskim“ z dnia 3 grudnia br. w związku z odbytym wyborem prezesa klubu Z. P. S. L. były nieścisłości, obecny prezes klubu Z. P. S. L. pos. E. Rudziński wystosował następujące sprostowanie:

„Nie twierdziłem i twierdzić nie mogłem, że „moja grupa“ będzie „wszelkimi środkami zwalczała“ sen. Woźnickiego, „bojkotowała“ jego prezydjum i „sabotowała“ prace klubu — nie istnieje bowiem żadna „moja grupa“, któraby mogła upoważnić mię do zabierania głosu w jej imieniu; nie mówiłem również nic podobnego w imieniu własnem. Natomiast jako powód dla którego nie mogłem przyjąć godności wiceprezesa w prezydjum klubowem sen. Woźnickiego podawałem to, że nie jest rzeczą możliwą aby nieposeł był prezesem klubu poselskiego, gdyż nie ma on dostępu do trybuny sejmowej a w czasie posiedzenia Sejmu nie może przebywać na sali ani brać udziału w posiedzeniu konwentu senjorów, co wszystko razem obniżyłoby powagę klubu i bardzo ujemnie musiałoby wpłynąć na bieg naszych prac. Nadto zaznaczyć muszę, że uwagi sprawozdawcy o stałości mych przekonań, są bezpodstawne, skoro bowiem należałem do „Wyzwolenia“ od początku istnienia Sejmu i w tym samym klubie pozostaję nadal, daiem przez to samo wyraźny dowód stałości swych przekonań, które zawsze charakteryzowały kierunek stałego radykalizmu ludowego.

Wybory niemieckie.

Klęska radykalizmu

Pod względem reklamy akcja przedwyborcza w Niemczech przedstawiała się znacznie skromniej. Poprzednie wybory odbywały się w czasie inflacji walutowej, a więc w czasie, w którym najlepsi patrioci mieli najgrubsze dochody. Obecnie sfery prawicowe poskąpiły grosza i hasła wyborcze gotowano w starych tyglach. Nie mniej jednak furor wyborczy kipiał w ramach oszczędnościowych w tej samej temperaturze.

Największa oczywiście była w partjach radykalnych tak z prawa, jak i z lewa, które — jak wszędzie na świecie — mają najobficiej zaopatrzone magazyny frazeologji partyjnej, zacząwszy od najnieprawdopodobniejszych obietnic do najbezczelniejszego sabotażu. Na jednym z wieców, jakiś ciężko utytułowany kandydat prawicowy powiedział, że socjaliści w razie zwycięstwa znacjonalizują wszystkie kobiety i część ich wywiozą do Argentyny. Na poparcie swej tezy przytaczał fakt, że pewien nauczyciel miejski dał uczniom do wypracowania temat: Dlaczego w Hamburgu potrzebne są domy publiczne. Wezwany następnie listem otwartym do wymienienia nazwiska nauczyciela, utytułowany kandydat dotychczas nie podał żądanego nazwiska. Epizod mały, ale skondensowany, jak symbol

Partje środka w agitacji wyborczej nie miały zbyt ideowego programu, karmiły się przeważnie błędami i ekstrawagancjami krańców, strasząc fuzją zwycięska radykałów. O prozaiczności wyborczych tendencji świadczy fakt, że partje gospodarcze, będące miksturą elementów narodowo-centrowo-postępowych z 10 miejsc podskoczyły na 17, a więc procentowo odniosły największy sukces.

Między nacjonalistami a socjalistami wrzała bardziej honorowa walka o to, czy Niemcy mają być monarchją czy republiką. Partja Stressemana przez cały czas akcji wyborczej oczkowała silne w stronę nacjonalistów i chętnie pojawiała się na wiecach w monarchistycznych piórkach. Centrum było niezdecydowane. Część lgnęła ku Stresemanowi, a małe skrzydełko z lekka nachylało się ku demokratom. Demokraci wykazali dość kiepską intuicję psychologiczna, bo wyprorokowali sobie 100 prc. więcej mandatów. I może dlatego walczyli z większym temperamentem, niż zwykle. O ich jednak przezorności świadczy fakt, że jeden z ideowych demokratycznych filarów, Georg Bernhord, naczelny redaktor „Vossische Zeitung“ zbyt ufny w swoje zwycięstwo, stanął dość daleko na liście (w okręgu Halle-Merseburg) i — przepadł.

Bardzo poważnym rezultatem pocieszycielskim są mogą socjaliści, którzy powiększyli swój klub o 30 mandatów (przedtem 100). Zwycięstwo to przypisać należy z jednej strony bankructwu idei komunistycznej, z drugiej zaś przedłużeniu dnia pracy.

Silnie natomiast ucierpiały najdalej wysunięte partyjne rogi: Hitlerowcy i komuniści. Orszak Ludendorfa s padł z 32 na 14, zaś biczownicy trzeciego internacjonału z 62 na 45. Srodek wypełnił się tylko nieznacznie, gdyż centrum wykołatało 3 mandaty, Stressemanowcy 6, demokraci 4, bawarska partja o 3 mandaty więcej, niż przedtem.

Nowy parlament nie będzie zdolny do utworzenia większości rządowej. Pozostaje droga kompromisu albo utworzenie t. zw. dawnej „wielkiej koalicji“, albo bloku mieszczańskiego. I w jednym i w drugim wypadku centrum ma zapewnione ciepłe miejsce.

Jakkolwiek do urny wyborczej stanęło około 30 miljonów obywateli, a więc połowa ludności, naród niemiecki w swej orjentacji politycznej nie wybił sobie ani jednego nowego okna do demokracji europejskiej. Jedynie w polityce zagranicznej osiągnięto pewną stabilizację: potwierdzenienie linji politycznej Marksa: tj. wykonanie planu Davesa.

U siebie w domu chaos zostaje ten sam, tj. kwestje większości rządowej i spór o tezę: monarchja czy republika.

Nowa konstelacja polityczna w Niemczech nie okazała ani Europie, ani Polsce żadnej nowej gwiazdy.

I. Kardasz.

Protokół genewski ad acta.

Oświadczenie Chamberlaine.

Rzym, 10 grudnia. Na trzeciem posiedzeniu publicznem Rady Ligi odczytano list Chamberlaine'a w sprawie protokołu genewskiego. W liście oświadcza Chamberlane, że rząd angielski nie mógł sobie o protokole tym wyrobić należytego zdania i udzielić swemu przedstawicielowi w Rzymie potrzebnych instrukcji w sprawie prac przygotowawczych dotyczących konferencji rozbrojenia. Dlatego też rząd angielski prosi o odłożenie tego protokołu do przyszłej konferencji Rady Ligi. Po odczytaniu tego listu Chamberlaine złożył oświadczenie. Salandra w imieniu rządu włoskiego przyłącza się do wniosku angielskiego, przyjmując do wiadomości fakt, że idzie tylko o zwyczajne odroczenie sprawy. Wszyscy inni członkowie Rady Ligi przyłączaja się również do wniosku angielskiego. Z kolei Benesz jako sprawozdawca komisji redukcji zbrojeń zaproponował rezolucję wprowadzającą na porządek dzienny marcowego posiedzenia Rady Ligi prace przygotowawcze do konferencji dla redukcji zbrojeń. Propozycję tę jednomyślnie przyjęto. Przyjęto też drugą rezolucję Benesza proponującą odbycie konferencji w sprawie redukcji zbrojeń w dniu 4 maja 1925. Na tem posiedzenie publiczne zamknięto. (Pat.)

O JEDNA KONFERENCJĘ WIĘCEJ.

Rzym, 10 grudnia. Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać w maju do Genewy międzynarodową konferencję dla opracowania konwencji w sprawie międzynarodowej kontroli handlu bronią i amunicją. Rząd polski zgłosił już wczoraj swój udział w zapowiedzianej konferencji. (Pat.)

Rzym, 10 grudnia. Delegat hiszpański podpisał w dniu wczorajszym protokół genewski. Hiszpanja jest więc 16-tem państwem, które protokół ten podpisało. W tut. kołach mniemają, że postanowienie Hiszpanji nie miało na celu wywarcie wpływu na stanowisko Anglji. (Pat.)

ZMIANA OPŁAT ZA WIZY NIEMIECKIE.

Warszawa, 10 grudnia. Poselstwo niemieckie w Warszawie komunikuje, że konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie pobierania od dnia 10 b. m. natępujących zmienionych opłat za wizy: za wizę wjazdową, wizę tranzytowa z prawem zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej, wizę tranzytową i powrotną, wizę wjazdową i powrotną z ważnością 1 miesiąca, 10 fr. złotych, za wizę wielokrotną z ważnością na 6 miesięcy 20 fr.; za wizę tranzytową bez prawa zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej 1 fr. złoty. (Pat.)

BUDŻET WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Katowice, 10 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu śląskiego wojewoda Bilski przedstawił preliminarz budżetu województwa śląskiego na r. 1925. Wydatki zwyczajne preliminowano na sumę 57.459.957, nadzwyczajne na 7.753.780. Dochody zwyczajne preliminuje się na 63,821.166, nadzwyczajne na 1,200,000 zł. (Pat.)

NOWY PREZYDENT AUSTRJI.

Wiedeń, 10 grudnia. Heinisch został ponownie wybrany prezydentem republiki austrjackiej. (Pat.

—oxo—

Złoto i srebro z rtęci.

Stara to prawda, jak lwowskie bruki plus połowa ciotek, plus cała tutejsza rada miejska, iż jakikolwiek wysiłek dokonany choćby przed tysiącem lat, rekompensuje się dodatnim wynikiem w czasie późniejszym.

Bo czyż można inaczej powiedzieć o alarmującej wiadomości, wydobytej z tygla kwarcowego prof. Miethe, iż rtęć — popularnie żywem srebrem zwana — daje w pewnych wypadkach złoto, prawdziwe, chemicznie czyste złoto? Nie uleciała więc z dymem przerozmaitych ingredjencji wytężona praca średniowiecznych alchemików. Długie tysiące ich „najpewniejszych“ recept na otrzymywanie złota z materjałów poślednieiszej wartości, całe ich, często olbrzymie fortuny, a nierzadko ich własne życie, pokrył kurz minionych wieków; pozostała myśl, wiecznie żywa, niezniszczalna, nieśmiertelna,zmaterjalizowana nareszcie w jakiś ułamek miligrammy złota.

Nie koniec niespodziankom. Inne wiadomości głoszą o dalszym rozpadzie rtęci na srebro. — Czyżby początek nowej epoki w dziejach świata?

Dziwnym zbiegiem okoliczności a może nawet i nie wypadku — prof. Hantaro Nagaoka, kierownik fizyczno-chemicznego laboratorjum na uniwersytecie w Tokio, wydobył złoto z rtęci podobnym sposobem jak pros. Miethe.

Domysły, kombinacje i inne warjacie wydmuchały i zniekształciły „złoty wynalazek“ do niepoznania. Sprostował je dopiero i wskazał drogę naukowego tłumaczenia, sam przypadkowy zresztą wynalazca, prof. Miethe. A odbyło się to na odczycie wygłoszonym w fizycznym Instytucie berlińskiej polikliniki.

Przy badaniu własności promieni pozafioletowych z pomocą rtęciowej lampy łukowej, spostrzegł prof. Miethe, pewien nieznany sobie dotychczas, czarny odcień. Początkowo brał je za zwykłe zanieczyszczenie. Przekonał się jednak wkrótce i kilkakrotnie doświadczalnie przeprowadził, że ilekroć poddawał rtęć działaniu prądu elektrycznego, tyle razy otrzymywał złoto, jakkolwiek w bardzo skromnych ilościach. Szczegółowe analizy wykazały, iż przed naświetleniem elektrycznem, rtęć nie wykazywała śladów złota. Natomiast po każdej takiej reakcji złoto występowało.

Zaczęto szukać powodów dziwnego zjawiska. Sądzono wpierw, iż występujące złoto znajdowało się w porach tygli kwarcowych, używanych do doświadczeń. lecz staranne analizy zaprzeczyły domysłom, a zresztą przy tak wysokiej temperaturze złoto musiałoby wypłynąć ze ścian kwarcowych.

Odpadł i ten domysł, gdy poniechano naczyń kwarcowych, a użyto szklanych i żelaznych, mimo to każdorazowo otrzymywano złoto. Czasem po kilku godzinach, częściej po kilku dniach dopiero. Najrozmaitsze i w wielu kierunkach poczynione analizy, świadczyły iż źródłem tworzącego się złota może być tylko rtęć, zawierająca tak czy owak około 1/300 miligram. złota na 20 kg.

Przy sposobności tych doświadczeń zdobyto inną, nierównie ważną, mianowicie udoskonaloną metodę wykazywania w rtęci śladów, względnie zawartości złota. I to tak wysoko, iż w 100 gramach rtęci zdołano wykazać ślad jednej miljonowej części miligrama złota.

Pojęcie dla laika, wykształconego nawet na polskiej walucie markowej — niezrozumiałe, niepojęte. Pokażmy to obrazowo. Jest pociąg złożony z dziesięciu tysięcy wagonów. Wszystkie wypełnione rtęcią, a w tej masie znajduje się jeden gram złota. Otóż gdyby podjęto analizę tej masy przy pomocy nowej metody, to ten jeden gram złota zostałby z matematyczną ścisłością wykazany.

Nietylko złoto, ale srebro wydobył z rtęci prof. Miethe. Ani jednego, ani drugiego zjawiska wytłumaczyć nie może. Jest tylko jedno pewne i doświadczeniami wielokrotnie stwierdzone, iż złoto czy srebro ukazywało się tylko przy działaniu promieni elektrycznych na zagadkową rtęć.

Co uczyni z tym fantem teorja? No cóż, zastanowi się, pomyśli i zaprzeczy, by później, gdy już połowę rtęci przemienią laboratorja na złoto, dogonić fakt i wytłumaczyć arcyzawiłym wzorem. Gdyż, jak obecnie, z dala od doświadczeń tyglowych, sprawa się przedstawia tak, iż wskazuje na możliwość rozpadnięcia się atomu rtęci. Kilkuwiekowa praca alchemików nie zginęła w przestrzeni dziejowej.

Zapyta kto może o praktyczne korzyści przypadkowego odkrycia, założenie utworzenie spółki akcyjnej dla jego eksploatacji? Przedwczesne i to grubo przedwczesne.

E. Ward.

—oxo—

Na widowni.

Zagadnienie pracy.

Nowy minister pracy i opieki społecznej w najbliższym czasie zająć musi wyraźne stanowisko w sprawie godzin pracy w przemyśle górnośląskim. Wnioskując z dotychczasowej działalności p. Sokała na terenie Międzynarodowego Biura Pracy, opierając się pozatem na znanej enuncjacji ministra w klubie polityczno - społecznym, w przeddzień prawie objęcia teki, biorąc wreszcie pod uwagę fakt ustąpienia p. Darowskiego, pod naciskiem stronnictw robotniczych, zwalczających go za przedłużenie dnia roboczego na Górnym Śląsku, twierdzić można z całą pewnością, że stoimy w obliczu powrotu do normalnego, 8-godzinnego dnia pracy, odpowiadającego wymaganiom ratyfikowanej przez Sejm konwencji międzynarodowej. Równa się to rzuceniu rękawicy wielkiemu przemysłowi, który nie omieszka natychmiast uderzyć z całej siły na alarm i spróbuje wstrząsnąć opinję publiczną groźbą kryzysu, widmem wzrostu drożyzny i niebezpieczeństwa konkurencji niemieckiej. A złoto znajdzie zawsze licznych zwolenników, a mię chętnych (za dobrą zapłatą) pomocników. Pieniądz jest potężny i potrafi, gdy potrzeba, ustroić się nawet w piórka patrjotyzmu. Nie przeszkadza to oczywiście baronom górnośląskim lokować równocześnie olbrzymich dochodów z pracy polskiego robotnika w przedsiębiorstwach fabrycznych po stronie niemieckiej i oszukiwać bez skrupułów skarbu państwa polskiego.

Czas roboczy jest bezsprzecznie jednym z najdonioślejszych czynników, składających się na sumę wydajności pracy. Teorja podniesienia produkcji za pomocą przedłużenia czasu pracy robotnika miałaby więc zupełne uzasadnienie, gdyby nie okoliczność, że człowiek nie jest maszyną i siły jego mają ściśle oznaczone granice, których bez poważnej szkody przekroczyć nie może. Ośmiogodzinny dzień pracy uznany jest też z tej przyczyny powszechnie, że ze wszech miar najracjonalniejszy. Pracując ponad tą normę, robotnik albo daje pracę jakościowo gorszą, co w ilości wydajności nie wykaże wcale pożądanego wzrostu, albo też w razie sumiennej, wytężonej, zbyt długiej pracy, doprowadzić musi prędko do wyczerpania swej zdolności roboczej, co przy chwilowem zwiększeniu się zysku pracodawcy, odbije się znów fatalnie z czasem na pojemności rynku pracy. Powoływanie się na przykład Niemiec, nie wytrzymuje krytyki, gdyż dostosowywanie się ślepe do każdego powiększenia godzin pracy przez konkurenta, doprowadzić musiałby wnet w przemyśle do absurdalnego wyścigi in plus i zupełnego obalenia ochrony pracowników, najchlubniejszej zdobyczy, w zakresie społecznym, XIX. w. Chwilowość zarządzeń, która jedynie poniekąd usprawiedliwić mogłaby dziesięciogdzinny dzień pracy, zasłaniać się dziś nie można, obecny bowiem kryzys gospodarczy nie jest tego rodzaju, by spodziewać się wolno szybkiej poprawy w sytuacji przemysłu.

Zamiast iść po linji najmniejszego oporu i obarczać robotnika całym ciężarem podniesienia produkcji, należałoby raczej zwrócić baczniejszą uwagę na pozostałe, niemniej ważne, czynniki wydajności pracy, zwłaszcza na ubezpieczenie strony mechanicznej przez wprowadzenie najnowszych udoskonaleń w urządzeniach fabrycznych, racjonalne inwestycje, uproszczenie administracji, zharmonizowanie działu technicznego z handlowym, wreszcie odpowiedni podział pracy (tayloryzm). Pracodawcy niechętnie oczywiście zgodzą się na te sposoby sanacji kryzysu, wymagające od nich czasowo znaczniejszych wkładów pieniężnych. Jest jednak obowiązkiem państwa, zamiast hodować sztucznie przemysł i popierać go bezkrytycznie, zbadać przedewszystkiem dokładnie, co w wyżej podanym zakresie dla poprawy i zwiększenia produkcji, przedsiębiorstwa są w stanie zrobić. Przemysłowi górnośląskiemu nie brak zaś pieniędzy, czego najlepszym dowodem inwestycje po stronie niemieckiej, ujawnione w aferze Zakładów Hohenlohe. Sprawiedliwość prosta nakazuje, by w pierwszym rzędzie ponosili ofiary ci, którzy ciągną pokaźne zyski, a nie robotnicy, którzy i tak bardzo ciężko pracują na kawałek czarnego chleba.

Obywatel.

—oxo—

Obrady komisji.

O zasiłki dla bezrobotnych.

Warszawa, 10. grudnia. Sejmowa komisja ochrony pracy w obecności ministra Sokala rozpatrywała wniosek w sprawie przedłużenia okresu płacenia zasiłków bezrobotnym. Komisja uchwaliła, aby w wyjątkowych wypadkach okres płacenia zasiłków mógł być przedłużony do 39 tygodni.

Sejmowa komisja skarbowa przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 w sprawie podwyższenia i zrównania stawek przy niektórych opłatach stemplowych.

Komisja senacka skarbowo-budżetowa prowadziła obrady nad dodatkowym preliminarzem budżetowym na rok bież. Część dotyczącą budżetu ministerstwa skarbu przyjęto. Przy części dotyczącej budżetu minist. spraw wewn. rozwinęła się dyskusja nad sprawami województw granicznych. Zabrał głos minister spraw wewn. Ratajski, który oświadczył między innymi, że sprawę województw wschodnich uważa za bardzo pilną i zajmuje się nią. Minister jest zdania, że w ciągu dwóch do trzech miesięcy kwestja ta zostanie zlikwidowaną. Następnie minister odpowiadał na zarzuty wysunięte w toku dyskusji. W głosowaniu przyjęto budżet ministerswa spra w wewn., jakoteż ministerstwa koleji. (Pat.)

ZNIESIENIE FORTÓW KRAKOWA.

Warszawa, 10 grudnia. „Przegląd Wieczorny" donosi, iż forty dawnej twierdzy krakowskiej mają być w najbliższym czasie zniesione, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju miasta. (AW.)

ZATARG W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Łódź, 10 grudnia. W dniu dzisiejszym odbyło się w lokalu inspektora pracy posiedzenie przedstawicieli przem. i robotników w sprawie arbitrażu. Po dłuższej dyskusji delegatów obu stron nie doszło do porozumienia w sprawie powołania superarbitra, wobec czego będzie on desygnowany przez ministra pracy i opieki społ. (Pat.)

ZDEMASKOWANIE MEDJUM.

Kraków, 10 grudnia. Tutejsze Towarzystwo metapsychiczne ogłasza komunikat o wynikach seansów ze słynnem medjum Guzikiem. Fotograficznie stwierdzono, że Guzik wywoływał zjawy świetlne przy pomocy masy fosforowej, którą nacierał sobie ręce, oraz że przy zjawiskach telekinetycznych posługiwał się zwykłem prestigitatorstwem. (AW.)

NAPAD NA POCIĄG.

Warszawa, 10 grudnia. „Przegląd Wieczorny" donosi o napadzie bandyckim na pociąg na przestrzeni kolejowej Poznań—Kraków. Bandyci obrabowali i poranili dwóch pasażerów poczem wyrzucili ich z pociągu. (AW.)

WYBORY PREZESA SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 10. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego dokonano wyboru prezesa senatu, oraz 7 głównych, t. zw. urzędowych senatorów. Senatorowie ci, jak wiadomo, są wybierani na 4 lata i nie są przed sejmem odpowiedzialni. Przed głosowaniem przywódca soc. demokracji złożył krótką deklarację, w której wyjaśnił, że wobec tego, iż senatorowie są nieusuwalni na okres 4 lat i nieodpowiedzialni przed sejmem, socjalna demokracja udziału w wyborze nie weźmie. Po krótkiem oświadczeniu przewódcy frakcji niemiecko-gdańskiej partji ludowej, posłowie socjalno-demokratyczni, komuniści i Polacy opuścili salę posiedzeń, poczem rozpoczęło się głosowanie. Prezesem senatu wybrany ponownie Sahm, 72 głosami na 73 głosujących. Głównymi senatorami wybrani zostali dotychczasowi senatorowie.

—x—

ZAGADNIENIA WIĘKSZOŚCI W PARLAMENCIE RZESZY.

Wiedeń, 10. grudnia. „W. Allg. Ztg." donosi z Berlina, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady gabinetowej będą rozważane dwie ewentualności: utworzenie bloku mieszczańskiego lub utworzenie wielkiej koalicji. Utworzenie wielkiej koalicji jest zależne od zgody niemieckiej partji ludowej, która jednak przy ostatnich wyborach oświadczyła się przeciw temu. Utworzenie bloku mieszczańskiego zależne jest od zgody centrum, które w swej większości wypowiada się przeciw tej koncepcji. W obu wypadkach sytuacja jest bardzo trudna. (Pat.)

MAKRS PRZED DYMISJĄ.

Berlin, 10 grudnia. Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem bardzo obszernie dyskutowano nad położeniem, wytworzonem wskutek niedzielnych wyborów. Gabinet Marxa postanowił podać się do dymisji. (Pat.

VOTUM ZAUFANIA DLA HERRIOTA.

Paryż, 10. grudnia. Po wczorajszej dyskusji nad interpelacjami, złożono w Izbie cztery propozycje w sprawie porządku dziennego. Herriot przyjął jedną z nich, stawiając zarazem kwestję zaufania. Izba przyjęła porządek dzienny 310 głosami przeciw 29. Opiewa on, że Izba pragnąc usilnie kontynuować politykę republikańską i socjalną, zdecydowana jest nie narażać jej na szwank przez stosowanie systematycznych gwałtów i mając zaufanie do rządu, odrzuca wszelkie dodatkowe wnioski, oraz przechodzi do porządku dziennego nad oświadczeniem premjera. (Pat.)

DYSKUSJA W IZBIE GMIN NAD MOWĄ TRONOWĄ.

Londyn, 10. grudnia. W dyskusji nad odpowiedzią na mowę tronową przemawiał między innymi Mac Donald, wyrażając zadowolenie, że Chamberlaine bierze udział w obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Co się tyczy protokołu genewskiego, to według przypuszczeń mowcy, narady dominiów z rządem nie potrwają długo i zwołanie konferencji rozbrojeniowej nie ulegnie zwłoce. Konferencja nie powróci do dawnego systemu porozumień zbiorowych, jak przed wojną, gdyż porozumienia te nie dawały możności całkowitej współpracy międzynarodowej i nie zapewniały pokoju. Ustęp mowy królewskiej odnoszący się do sowietów nazywa Mac Donald łagodnem przyjaznem ujęciem sprawy. Ekspremjer krytykował surowo obecny gabinet za odrzucenie traktatu anglo-sowieckiego. Następny mówca L. George wyraził zadowolenie, iż nowy rząd pomimo odrzucenia traktatu z sowietami nie zaproponował zerwania stosunków z Rosją sowiecką. Mówca wita z uznaniem decyzję rządu zbadania protokołu genewskiego przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji. Następnie przemawiał Baldwin, oznajmiając, że Chamberlaine powróci z Rzymu w początku przyszłego tygodnia, a dalej, że szczegóły dotyczące sprawy egipskiej będą po powrocie Chamberlaina już w rękach rządu i że wówczas będzie można lepiej zorjentować się w sytuacji, jaka się wytworzyła w Egipcie. Chamberlaine zreferuje również kwestję rosyjską. W końcu zaznaczył premjer, że rząd z pewnych przyczyn nie mógł przyjąć traktatu z sowietami i że kwestja ta będzie niebawem w Izbie wyjaśniona.

—oxo—

Kultura słowa i gestu

ODCZYT P. HENRYKA ORZECHOWSKIEGO.

Prelekcja p. Henryka Orzechowskiego z cyklu „Wieczorów kultury teatralnej" poświęcona była wyłącznie twórczości aktorskiej.

Kultura aktora — jak wogóle kultura teatru — przechodziła kolejno rozmaite ewolucje. Uniesienie twórcze aktora wzięło początek z szału dionizyjskiej ekstazy starożytnych Greków; jednakże z biegiem czasu pojęcie wzniosłego patosu, który był wyrazem greckiego teatru, uległo spaczeniu. Aktor stylowy, skrępowany w geście, stał się nienaturalnym deklamatorem — aktor teatru naturalistycznego odrzucił uniesienie ekstatyczne, jako zarzewie twórczości artystycznej, a poprzestał na realistycznem odwarzaniu życia i wszyskich odruchów patologicznych — stał się aktorem nerwów.

A jednak ściśle odtwarzanie życia codziennego nie jest celem teatru. Podstawą artyzmu aktora, rozporządzającego jako materjałem wyłącznie swoją osobą, jest rytmika i dynamika słowa i gestu. Wolno aktorowi być nienaturalnym, jeżeli daje właściwy wyraz temu, co odtwarza.

Zdaniem prelegenta — który zresztą, jak zaznaczył na wstępie, nie przypisuje autorstwa tego poglądu wyłącznie sobie — aktor działać może na audytorjum tylko pod wpływem ekstazy, w jakiej tworzy swą kreację, a zatem nie może być ani stylowym, ani naturalistycznym: musi być aktorem duszy i żywiołu. Zamiast mozolnie studjować rolę w każdym szczególe, musi stać się na scenie innym człowiekiem — zamiast rozumu dać własne odczucie. Typowym przykładem aktora nerwów wśród artystów polskich jest Adwentowicz, aktora ekstatycznego — Solski.

W teatrze przyszłości — zakończył p. Orzechowski — wyzwolonym z więzów dekoracji i zewnętrznych efektów, a opartym wyłącznie na kulturze słowa i gestu, t. j. myśli twórczej autora i współdziałającej z nią twórczości ekstatycznej aktora — jest miejsce tylko dla akora duszy i żywiołu.

Po odczycie wywiązała się dyskusja.

M. H

Z sali koncertowej.

Chór akademicki.

Ku uczczeniu 25-letniego istnienia „Chóru Akademickiego" odbył się pod artystycznem kierownictwem dyrygenta dr. Adama Sołtysa jubileuszowy koncert Towarzystwa, z współudziałem artysty opery p. Cyganika. Towarzystwo cieszy się uznaniem kół muzycznych, a życzenia i dary od wszystkich Tow. śpiewackich, które po słowie wstępnem wypowiedzianem przez przewodniczącego Chóru seniorów p. **Bardzika**, przybrały charakter serdecznych, zasłużonych owacji.

Wszystkie bez wyjątku produkcje były skrupulatnie przygotowane i w doskonałej interpretacji bardzo się podobały. W ostatnich czasach, pod kierownictwem dyrygenta dr. Adama Sołtysa, Chór Akademicki zyskał na sile i piękności dźwięku, intonacja i rytmika były sumiennie wypracowane a całość produkcji owiana była duchem artystycznym. W skład programu jubileuszowej produkcji wchodziły utwory Lipskiego, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Nowowiejskiego, A. Sołtysa, Walek-Walewskiego i Żeleńskiego. Dyrygowali po kolei: dr. Zdzisław **Szczepański**, pierwszy prezes Tow. i długoletni dyrygent Chóru; następnie Chór Seniorów śpiewał pod batutą p. **Nowakowskiego**, pierwszego dyrygenta Chóru a Chórem Juniorów kierował, obecny art. kierownik dr. Adam **Sołtys**.

Wszystko, jak wyżej zaznaczono, było doskonale przygotowane i spotkało się z odpowiedniem, serdecznem, zasłużonem uznaniem. Nie brakło też naddatków. — Doborem programu, ze smakiem artystycznym wykonanego, odznaczył się śpiew cenionego artysty operowego p. Romualda **Cyganika**. Akompanjowali umiejętnie pp. Karol Lewicki i Wiktor Kemula.

Grd.

Z karty żałobnej.

† Dr. Orest Litwinowicz

Zmarły we Lwowie onegdaj znakomity lekarz, był jednym z najwybitniejszych polskich laryngologów. Liczył zaledwie 47 lat. Od kilku lat chorował ciężko i nie wychodził wcale z domu. Licznych swoich pacjentów przyjmował tylko u siebie. Cieszył się bardzo wielką sympatją i poważaniem w licznych kołach obywatelskich i odznaczał się nietylko wielką wiedzą, lecz wielką zacnością serca, które okazywał chorym.

Pogrzeb odbył się wczoraj popołudniu; przed domem żałoby przemówił prof. dr. Zaleski. Liczne rzesze odprowadzały zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie pożegnał je dr. Leszczyński. Cześć Jego pamięci!

Wystawa dzieł Juljusza Kossaka.

Zarząd Muzeum im. ks. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich pragnąc uczcić setną rocznicę urodzin Juljusza Kossaka, przypadającą na rok bieżący, urządził jako XVI bieżącą Wystawę, przegląd mało znanych prac tego artysty. Wystawa obejmuje około 130 obrazów i szkiców, pochodzących przeważnie ze zbiorów Ossolineum (Muzeum im. Lubomirskich i Biblioteki Pawlikowskich) i Rodziny artysty (JWP. Zofji z Kossaków Romańskiej i Stefanowej Kossakowej) ponadto udzielili eksponatów JWP. Eminowiczowa, dr. Jakubowski, hr Mycielski i i. Wystawa otwarta od 7. bm. codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godziny 10—2 popoł., w niedziele i święta od godziny 11—2, a do jej zwiedzenia uprawnia normalny bilet wstępu do Muzeum.

Migawki.

Symonia.

Onegdaj w kancelarji parafialnej OO. Bernardynów rozegrała się smutna scena. Przed proboszczem — doskonale odżywionym Bernardynem — staje ubogo odziany człowiek i prosi o księdza na pogrzeb 5-letniego dziecka.

— Małemu dziecku nie trzeba księdza — brzmi odpowiedź, poprzedzona szybką obserwacją mizernie wyglądającego petenta.

Ojciec jednak prosi. Chce dziecko pochować po chrześcijańsku. Jakże to? Pogrzeb jego kochanego dziecka — bez księdza?

Trzydzieści złotych! — odzywa się w końcu oprykliwie proboszcz. — Ani grosza mniej.

Zaczyna się targ. Klijent nie ma tych pieniędzy. Przecież musi zapłacić za karawan, za trumnę, za dorożkę dla księdza i td. Bernardyn jednak nieustępliwy wyrzuca petenta za drzwi. Po chwili jednak ten znów się zjawia.

W kancelarji tłum ludzi. Na twarzach wszystkich maluje się obrzydzenie. Bernardyn to spostrzega. Spuszcza o pięć złotych! Biedny ojciec wstydzi się już dalej prosić. Zgadza się, choć może tych 25 złotych pozbawi go szeregu obiadów.

Czyż nikt się nie zjawi, ktoby śladem Chrystusa odpasał sznur ze swych bioder i skręciwszy biczysko przepędził kupczących z przedsionków świątyni?

O wigilję dla techników.

Nadchodzą święta Bożego Narodzenia — poprzedzone tradycyjnym wieczorem wigilijnym. W czasie, gdy siądą wszyscy do stołu, część braci technickiej nie mającej rodziny, pozostanie w murach Uczelni, by przy skromnie zastawionym stole kuchni technickiej spożyć wieczerzę wigilijną.

Chcesz, by uprzyjemnić ten wieczór braci technickiej, chcesz, by wieczerza była więcej suą, to pośpiesz z datkami, które w jakiejkolwiek formie przyjmuje codziennie od 1—2 Sekretarjat Towarzystwa Bratniej Pomocy na Politechnice.

—oxo—

Z całej Polski.

— **Uczczenie 90-lecia sen. Bolesława Limanowskiego.** Dnia 8 b. m. przed południem w sali tow. hygienicznego odbyła się uroczysta akademja ku czci 90-tej rocznicy urodzin senatora Bolesława Limanowskiego. Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił poseł Ignacy Daszyński następnie przemawiali poseł Barlicki, Artur Śliwiński, poseł ukraiński Andrzej Lewicki i in.

W części koncertowej brali udział art. opery p. M. Mokrzycka, S. Metaksian — skrzypek p. Lewinger akompanjował p. M. Rudkiewicz.

Podniosły nastrój gości spotęgowało wygłoszenie przez p-nę Balcerkiewiczównę wiersza napisanego na cześć dostojnego jubilata. Akademję zakończyło serdeczne przemówienie sen. Limanowskiego gorąco aplaudowanego przez zebranych.

— **Łożysko dla dzwonu Zygmunta.** Zarząd katedry na Wawelu otrzymał od szwedzkiej firmy łożysko dla dzwonu Zygmunta, dzięki czemu dzwon będzie mogła poruszać swobodnie jedna osoba, dotąd 13 ludzi zdołało puścić dzwon ten w ruch.

— **Na wodociągi i asanację** otrzyma z początkiem r. 1925 gmina m. Krakowa 2 do 3 miljony zł. z najbliższego rozdziału pożyczki amerykańskiej od centrali Banku gospodarstwa krajowego.

— **Fundację na rzecz nauki polskiej** utworzył Bohdan Hutten-Czapski. Przeznaczył on swe dobra Smogulec w pow. węgranickim w Poznańskiem obszaru 178 włok na dostarczanie warszawskiemu uniwersytetowi potrzebnych środków na popieranie prac, wynalazków i odkryć polskich oraz na nagrody dla polskiej młodzieży na polu naukowem.

— **O obniżenie cen cukru.** Ministerstwo spr. wewn. opracowuje projekt obniżenia cła przywozowego cukru, który przedłożony zostanie radzie spożywców na posiedzeniu najbliższem. Projekt ten ma na celu umożliwienie przywozu do Polski tańszego cukru z zagranicy i zmuszenia cukrowników do obniżenia cen wygórowanych.

— **Wielki Stanisławów.** Rada ministrów ogłosiła już rozporządzenie o rozszerzeniu z dniem 1 stycznia 1925 granic miasta Stanisławów i przyłączeniu do niego okolicznych gmin wiejskich.

— **Do gromadzenia zapasów ziemi na parcelację przystąpił państwowy Bank rolniczy w Warszawie.**

— **Wielkie Katowice.** Magistrat Katowicki przygotowuje plan budowlany na rok 1925. **W pierwszej linji będą budowane domy dla urzędników i robotników miejskich.**

— **Tragedja rodzinna.** W Syszkołowie pod Jasłem kolejarz Śliwiński poderznął brzytwą dwojgu swoim dzieciom gardła, a następnie rzucił się pod pociąg i zginął na miejscu.

— **Bandę włamywaczy** ujęła policja w Katowicach. Składa się ona z 60 osób. Hersztami bandy, która grasowała w Katowich i innych miastach, byli: Józef Januszczyński, Kramarz i niejaki Jakób Mazurek, u którego znaleziono 50 wytrychów i djamenty do rznięcia szkła. Włamywacze pochodzą przeważnie z Krakowa.

— **Wielką kontrabande z Czech** przychwycono podczas objazdu granicy pod Niedzicą. Uciekającego do lasu przemytnika Natana Löwiego, kupca z Niedzicy aresztowano, drugi, niejaki Schmelcer uciekł. Zatrzymana fura zawierała przeszło 1500 metrów płótna i około 400 sztuk półjedwabnych chustek kobiecych. Skonfiskowano furę z końmi i towar, wartości kilkaset tysięcy złotych.

— **Samobójstwo umysłowo chorej.** W Tartarowie w pow. Lwowskim popełniła onegdaj samobójstwo 45-letnia Marja Parhoła żona jednego z tamtej. gospodarzy. Korzystając z chwilowej nieobecności domowników — wylazła po drabinie na strych — tam zamknęła się i na powrozku dziecięcym uwiązanym do krokwi — powiesiła się. Samobójczyni jak stwierdzono, od dłuższego już czasu chorowała na obłęd.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Damazego p.; gr. kat. Stefana. Jutro rz. kat. Aleksandra; gr. kat. Paramona.— Wschód słońca 7·13; zachód 3·23.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7·30.
Czwartek „Lakme" (występ Szymanowskiej).
Piątek „Wicek i Wacek".
Sobota o 3 pop. „Wicek i Wacek" — wieczór „Cyganerja" (występy Szymanowskiej oraz Drabika).
Niedziela o 3 pop. „Nieboska komedja".

Teatr Mały.

Czwartek, piątek, sobota „Miłość czuwa".

Teatr Nowości.

Czwartek, piątek, sobota „Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„LEW": „Wyspa zatopionych okrętów".
„Kopernik" i „Marysienka": „Dziesięcioro przykazań".
„APOLLO" „NATAN MĘDRZEC".
„CHIMERA". „Zabawki pana miljonera".
„PASAŻ": „Między ziemią a niebem" dramat amer. 6 aktów.
„FATAMORGANA". „Przeznaczenie".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Tow. opieki kulturalnej nad Polakami.** W Warszawie powstało za staraniem mecenasa Ant. Osuchowskiego „Towarzystwo opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi za granicą, imienia Adama Mickiewicza". Sama nazwa powiada, jaki jest cel tego Towarzystwa. We Lwowie organizuje się obecnie „Tow. opieki kulturalnej". Koło lwowskie pragnie rozwinąć energiczną działalność, ażeby przyjść z pomocą rodakom naszym, którym los kazał pędzić życie pod panowaniem obcych państw i w tym celu zwraca się do społeczeństwa lwowskiego z gorącem wezwaniem do zapisywania się na członków Koła. Biuro Koła mieści się tymczasowo w biurze „Syndykatu Rolniczego" pl. Marjacki 6.

— **Wiec urzędników prywatnych.** Wobec krzywdzącego stanowiska czynników decydujących w sprawie przyznania doraźnej zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych reprezentacja związków zawodowych zwołuje wiec publiczny na niedzielę 14 bm. o g. 10 rano w sali instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie delegacji ze Zjazdu Warszawskiego i interwencji u władz centralnych; 2) Sprawa ubezpieczenia od bezrobocia i doraźnej zapomogi; 3) Sprawy organizacyjne; 4) Wolne wnioski. Na wiec zapraszamy posłów i senatorów ze Lwowa i wschodniej Małopolski oraz wydział Opieki Społecznej Województwa Lwowskiego, pracowników umysłowych ze Lwowa i związki prowincjonalne ze wschodniej Małopolski.

— **Oszczędne gotowanie na gazie.** Celem zaznajomienia publiczności z oszczędnym sposobem gotowania na gazie urządza Zakład gazowy miejski we Lwowie publiczne pokazy gotowania przy pomocy fachowej siły, które odbywać się będą w dniach 12 i 13 bm. o g. 5 popoł. w sali gimnastycznej szkoły zawodowej żeńskiej przy ul. Zielonej l. 8, parter na lewo.

— **Ładne i tanie podarunki gwiazdkowe.** W sali Ligi Kobiet pl. Akademicki 1 I. p. już została otwarta zapowiedziana rozprzedaż rzeczy artystycznych, jak rzeźby i obrazy, książki i drobiazgi stosowne na podarunki gwiazdkowe, na rzecz sierót po poległych Ochronki im. Józefa Piłsudskiego.

— **Echa zamachu na prochownię.** Przed trybunałem przysięgłych odbędzie się 17 bm. rozprawa przeciw Annie Jaworskiej i Bartłomiejowi Boberowi, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, zbrodnię dynamitową i szpiegostwo. Oskarżeni byli wmieszani w potworny zamiar wysadzenia prochowni na Janowskiem, którego główni winowajcy Ditrich i Sołonenko zostali skazani na śmierć, a potem rozstrzelani.

— **Wystawa drobiu, królików i gołębi** otwarta onegdaj staraniem lwowskiego Tow. chowu drobiu i królików, z współudziałem oddziału wojskowego gołębiarstwa pocztowego, przedstawia się bardzo interesująco. Piękne okazy rozmieszczono w krytej ujeżdżalni wojskowej przy ul. Jabłonowskich. Protektorat nad wystawą objęli senator Witold Czartoryski i gen. Malczewski. Interesujący jest dział gołębi pocztowych, niemniej i inne gatunki tego miłego ptactwa godne są widzenia.

— **Datki na straż pożarną.(?)** Z powodu licznych zgłoszeń mieszkańców miasta, że jacyś strażacy ogniowi zbierają datki na straż, oświadcza naczelnictwo zawodowej straży pożarnej miejskiej, że żadnych kwest nie urządza i nikogo do zbierania datków na straż nie upoważniło.

— **Desperacki krok „zredukowanego".** Do jakiej rozpaczy może doprowadzić człowieka brak uczciwego zarobku — świadczy wypadek, kóry miał miejsce w poczekalni 3 kl. dworca głównego. Oto Franciszek Centner, zredukowany kancelista przybył do Lwowa w celu szukania posady; nie znalazłszy jej, z rozpaczy, bez środków na drogę powrotną, targnął się na swe życia — trując się jodyną.

— **Śmierć nieznanej kobiety.** Na ul. Krótkiej zmarła nagle jakaś kobieta, lat około 40 licząca. Przybyły na miejsce lekarz dzieln. dr. Doliński stwierdził u denatki śmierć skutkiem udaru serca. Tożsamości jej osoby z powodu braku jakichkolwiek dokumentów, nie zdołano stwierdzić. Zwłoki odstawiono do Instytutu med. sąd.

— **Sprytna złodziejka.** Do idącej z dworca głównego, a przybyłej z Zakopanego celem objęcia posady w szpitalu wojsk. pielęgniarki Walerii Jura, przystąpiła na ul. Gródeckiej jakaś kobieta, przedstawiła się jako członkini Towarzystwa opieki nad dzewczętami i ofiarowała jej swe usługi — zapraszając do swego mieszkania. W drodze jednak zmieniła plan z tem, że rzeczy, które ta ma przy sobie odniesie tylko do mieszkania — poczem obie udadzą się do miasta Nic nie podejrzewając dziewczyna, oddała się w ręce nieznajomej, która weszła do jednej z kamienic przy ul. Gródeckiej, a sama w najlepszej wierze czekała według polecenia swej „ofiarnej opiekunki" w bramie. Dopiero gdy ta po długim czasie nie wychodziła, przekonała się Jurówna, że padła ofiarą złodziejki, która wraz z jej rzeczami umknęła przez przechodnią bramę.

Ajencja Wschodnia donosi: W niedzielę ubiegłą w południe ks. prałat Skimberowicz dokonał w Warszawie aktu poświęcenia wielkiej księgarni sortymentowej w nowym gmachu Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" przy ul. Nowy Świat 23/25. Jest to jeden z najwytworniejszych przybytków księgarstwa w Europie. Licznie przybyłych na uroczysość przedstawicieli literatury, sztuki i księgarstwa nader gościnnie podejmowali Pp. Władysławowstwo Kościelscy.

—oxo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Klubu Obywatelskiego.** W sobotę 13 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu Klubu (ul. Ossolińskich 15, parter na lewo) odbędzie się odczyt dyr. Lityńskiego: „Ze wspomnień w chwili wybuchu wojny światowej". Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

— **Odczyty p. prof. Ganszyńca** p. t. „Sprawa Numerus clausus i zasadnicze jej znaczenie" odbędą się 11 i 13 bm. o g. 7 wiecz. w sali ul. Bourlarda 5. Zaproszenia, uprawniające do nabycia biletów wydaje się w redakcjach „Dziennika Ludowego", „Gazety Porannej", „Kurjera Lwowskiego", „Wieku Nowego" oraz wieczorem przed kasą.

— **Prof. dr. Konstanty Chyliński** wygłosi odczyt p. t. „Życie wytworne starożytnej Grecji" na cele sierót po poległych Ochronki im. Józefa Piłsudskiego w piątek 12 bm. o g.7 wiecz. w sali instytutu technologicznego ul. Bourlarda 5. Przedsprzedaż biletów w księgarni Naukowej, hotel George'a, a w dzień odczytu wieczorem przy kasie.

— **Wykład.** Staraniem Okręgowego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek 11 grudnia br. o godz. 17.30, w wielkiej sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry 1. — wykład dyr. Archiwum m. p. Czołowskiego Aleksandra na temat: „Z dziejów inżynierji w Polsce".

— **Popularne przedstawienie „Nieboskiej komedji".** W niedzielę popołudniu w Teatrze Wielkim arcydzieło Krasińskiego po cenach popularnych.

— **Wznowienie „Wicka i Wacka".** W repertuarze komedjowym polskim ta doskonała, pogodna komedja zajmuje pierwszorzędne miejsce. „Wicek i Wacek" daje Teatr Wielki po raz drugi w piątek wieczorem.

— **„Wicek i Wacek" dla młodzieży szkolnej.** W sobotę o godz. 3 popoł. wesoła, miła komedja Przybylskiego p. t.: „Wicek i Wacek". Bilety wcześniej do nabycia w lokalu T. S. L. przy ul. Fredry l. 3.

— **Jubileuszowe przedstawienie „Hrabiny Maricy".** Jak już donieśliśmy, odbędzie się w piątek 35 przedstawienie „Hrabiny Maricy" w premierowej obsadzie.

Nekrologja.

†

Dr. Orest Litwinowicz

zmarł we Lwowie dnia 7. grudnia 1924., zaopatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 47.
Pogrzeb odbył się we środę dnia 10. grudnia o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ulicy Romanowicza 3, na który Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych Zmarłego zaprasza w głębokim żalu pogrążona RODZINA
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 8645

Przez szkło powiększające.

Auto... za jedno słowo.

Spotykam mego przyjaciela Michała. Minę ma ogromnie strapioną.

— Cóż ci jest?

— Pech! Powiadam ci — pech! Jedno słowo! Jedno słowo — a miałbym auto.

— Jakie słowo? — pytam.

— Opowiem ci całą historję. Przed teatrem stała wczoraj śliczna limuzina. Podobała mi się ogromnie. Podchodzę zatem do szofera i pytam.

— Czyje to auto?

— Pana Horowitza — odpowiada. Czekam zatem na koniec przedstawienia. Wychodzi p. Horowitz. Przystępuję do niego, kłaniam się grzecznie i mówię:

— Panie Horowitz, bardzo pana proszę, niech mi pan podaruje swoje auto.

— I wiesz co on na to? Odpowiedział mi krótko i węzłowato: „Nie!" Jedno słowo! Jedno głupie słowo!

— O co ci chodzi? Nie rozumiem — pytam, podejrzewając Michała o nieporządek w głowie.

— Jakiś ty dziwny! Gdyby mi p. Horowitz odpowiedział: „Tak" — miałbym dziś auto.

Kikl.

—x—

Uroczystość w warsztatach kolejowych we Lwowie.

Po 39 latach owocnej pracy w kolejnictwie ustąpił w tych dniach inż. Ludwik Mayer, dyrektor wydziału mechanicznego lwowskiej dyrekcji kolejowej. Z tej okazji grono kolegów i podwładnych mu pracowników urządziło serdeczną uroczystość pożegnalną. W olbrzymiej hali wozowej na głównym dworcu zgromadziło się ubiegłej niedzieli około tysiąc osób. Na tle nowo wykonanego wagonu urządzono piękną dekorację i tu odbyła się uroczystość. Orkiestra odegrała marsza, zaś chór kolejarzy powitał kantatą wchodzącego do hali inż. Mayera, poczem reprezentanci poszczególnych działów wygłaszali przemówienia. Pierwszy mowca inż. Goldstein, wicedyrektor wydziału mechaniczne go w szczerych słowach dał wyraz uczuciom, jakie koledzy życzą dla ustępującego dyrektora i podniósł jego wytrwałą i pożyteczną pracę, oraz zalety pięknego charakteru, które inż. Mayerowi zdobyły niekłamaną sympatję i cześć nietylko wśród kolegów, ale i w licznych rzeszach pracowników każdej kategorji technicznej. Przemawiali potem radca Romański, naczelnik warsztatów inż. Gajczak, maszynista Majchrowicz, Kuczkowski i Teśniarz, obaj z Zagórza, Mareckl im. kolejowej straży ogniowej i wielu innych. Wszyscy mowcy wyrażali żal z powodu ustąpienia inż. Mayera i składali mu gorące słowa podzięki za jego zacne serce wobec podwładnych i za ojcowską wyrozumiałość. W imieniu prezesa kolei, nieobecnego we Lwowie, przemówił bardzo serdecznie i wzruszająco wiceprezes Mydlarski, podkreślając wielkie zasługi inż. Mayera dla kolejnictwa. W szczerych słowach podziękował inż. Mayer za wyrażone mu uczucia, poczem ze wszystkimi obecnymi żegnał się serdecznie. W gronie pracowników warsztatowych złożono około 10.000 zł. i stworzono fundację imienia inż. Ludwika Mayera dla synów pracowników na kształcenie się w naukach. Piękny to objaw w dzisiejszych ciężkich czasach świadczy wymownie o sympatji, jaką inż. Mayer po sobie pozostawił.

Ze świata.

— **Rekord ogłoszeniowy.** Z Londynu donoszą: Dziennik „Daily Express" donosi, że zawarł ze znanym domem towarowym John Barkers w Kensingtowne umowę ogłoszeniową, która przedstawia rekord dla podobnych transakcji między firmą a dziennikiem. John Barkers wydzierżawił całą trzecią stronicę dziennika „Daily Express" na cały rok. Z odliczeniem niedziel i świąt wychodzi „Daily Express" w roku 312 razy, umowa obejmuje więc 2184 szpalt, czyli więcej niż 260 metrów kwadratowych. Sir Sidney Skinner, dyrektor firmy Barkers, powiedział po zawarciu umowy z „Daily Expressem": „Tylko dzięki ogłaszaniu się, firma stała się tak wielką i zawsze byliśmy tego zdania. Jeżeli interes nie wytrzymuje kosztów inserowania się, wówczas należy raczej w drodze inseratów sprzedać cały interes.

— Najstarszy adwokat polski przejechany na śmierć. We Wiedniu przejechany został 8 b. m. przez automobil adwokat dr. Paweł Duniecki i zginął na miejscu. Urodzony w r. 1836, ukończył studja prawnicze we Wiedniu a następnie osiadł we Lwowie. Brał udział w przygotowaniach do powstania w r. 1863/4 i ścigany przez władze austrjackie uciekł do Rumunji. W powstaniu brał udział jako porucznik kawalerji. Po powstaniu wykonywał praktykę adwokacką w Rumunji a w r. 1872 na podstawie amnestji wrócił do Wiednia i prowadził kancelarję adwokacką do ostatnich dni. Zmarły pracował onego czasu na niwie literackiej i dziennikarskiej a przez kilka lat wydawał we Wiedniu pismo, poświęcone sprawom sądowym.

— **Półtora tysiąca robotnic polskich** wróciło w ubiegłą sobotę z Danji, dokąd wyjechały w maju i czerwcu lub na roboty sezonowe. Wyrażają one swoje zadowolenie z pobytu w Danji. Na wiosnę 1925 nastąpi znowu wyjazd robotnic polskich do Danji.

KURJER EKONOMICZNY.

Lwów, 10 grudnia.

+ **Nowy projekt ustawy o serwitutach** przedłożyło sejmowi ministerstwo reform rolnych. Ma zostać uproszczony tryb postępowania przez ustanowienie powiatowych komisji ziemskich jako pierwszą instancję i poruczanie odwołań od jej orzeczeń okręgowym komisjom ziemskim. Orzeczenia te spowodują natychmiastowe wykonanie. Chodzi o wyraźne oznaczenie norm szacunkowych, podług których komisje będą mogły oszacować skutecznie.

+ **Nowa ustawa bankowa.** „Merkury Polski" donosi, że na konferencji, odbytej w Ministerstwie skarbu przy udziale przedstawicieli sfer bankowych w kwestji projektu nowej ustawy bankowej, większość postulatów, wysuniętych przez Związek Banków, oraz Związek Bankierów została przychylnie przyjęta przez Min. skarbu.

+ **Giełda włókiennicza w Łodzi.** Władze nadzorcze zatwierdziły już statut giełdy włókienniczej w Łodzi. Komisarzem giełdowym został mianowany inż. Bajer. Otwarciu jednak giełdy sprzeciwiają się pewne sfery. „Merkury Polski" donosi, że stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego poda do województwa w tej sprawie memorjał, domagający się jaknajszybszego otwarcia giełdy, celem obrony kupców przed lichwą włókienniczą. (AW).

+ **Stan zasiewów** naogół zadowalający i mało się różnił od poprzedniego miesiąca. W stopniach kwalifikacyjnych dla całej Polski przedstawiał się, jak następuje: pszenica ozima 3.3. żyto ozime 3.5, jęczmień ozimy 3.5, koniczyna nowa 3.5. rzepak ozimy 3.7. (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły). (A. W.)

GIEŁDA LWOWSKA.

Z akcji niekotowanych interesowano się wczoraj Gazami, Jaworznem. W innych papierach nieliczne obroty sporadyczne. Kursa naogół były utrzymane. Brak ochoty do transakcji. Akcje kotowane kupowano po kursach niejednolitych, częściowo zniżkowych. Ruch średni. Podaż wystarczająca. Sporadyczna transakcja w B. Małopolskim po 0.35. Z akcji przemysłowych kupowano liczniej Chodorów. Oikesy, Browary, Zieleniewskiego. Na targu walutowym liczne obroty w dewizie na N. Jork i Zurych (który zwyżkował na 100.90). Większe zapotrzebowanie na Pragę i dolary efektywne (za które płacono 5.18). Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hipoteczny 0.58, 0.60, 0.61, 0.62; Bk. Małopolski 0.35; Bk. Przemysłowy 0.34, 0.35; Z. B. K. 0.14, 0.13½; Browary 9.30, 9.35; Chodorów 5.30, 5.25; Chybie 6.60; Cegielski 0.56, 0.52; Gazolina 1.90, 1.95; Hurtownia Kol. 0.93; Nafta 0.63, 0.61; P. T. B. 0.32; Siersza el. 0.22; Siersza g. 4.95; Tebate 2.50. 2.45; Tesp 3.55; Zieleniewski 10.25, 10.10 Ćmielów 0.60, 0.58; Niemojowski 0.50, Oikos 2.20, 2.25; Parowozy 0.32 0.31.

Niekotowane: Azot 0.32; Czemp. Huta 0.15; Brugger 0.40; Gazy wschod. 12.50, 12.60. 12.75, 12.50; Gazy zachod. 2.80. 2.85, 2.95; Gazociągi 0.22 0.23; Jaworzno (100) 14.15, 14.20, (25) 15.00. 14.90, (drobne) 16.00; Len 0.38; Lesienice 1.50; Olkusz 0.72, 0.73; P. Foresta 1.75, 1.80, 1.70; Przeworsk okaz. 300.00, 298.00, imienny 2.50.00; Przemysł drzewny 0.85.

*

W obrotach prywatnych po za giełdą był kurs słabszy.

Dolary ameryk. 5.17½ do 5.17¾; dol. kanad. 5.14½ do 5.14¾; korony czeskie 0.15¼ do 0.15⅓; leje 0,02½ do 0.02⅔; franki franc. 0.27¼ do 0.27½ franki szwajc. 0.98 do 1.00; funty szterl. 23.90 do 24.05; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.46 do 0.48.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.80; 20 frank. 19.75 do 19.85; 20 mark. 24.80 do 25.00; 10 rubli 26.80 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44⅓ do 0.44½; 5 kor. 2.32 do 2.34; franki 1.18 do 1.20; ruble 1.88 do 1.90; kopiej za rubel 0.84 do 0.68 gr.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 102.24—102.73. Złoty 102,74—103,26. N. Jork 5,3366-5,3634. Londyn 00.00. Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 000,00-000.00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00 (AW).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,10, B. dla Handlu i przem. 1,00, B. Kredytowy warsz.0,00, B. Handlowy warsz. 5,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 6,00, B. Zachodni 1,60, B. Zw. Ziemian 0,00, Corata 0,46, Tespy 0,00, Kijewski 0,20, Puls 0,33, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,72, Pol. tow. elektr. 1,15, Chodorów 5,10, Czersk 0,50, Częstocice 1,92 Gosławice 2,10 Michałów 0,00, Cukier 3,20, Węgiel 2,80, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,36, Nobel 1,60, Cegielski 0,54, Modrzejów V. 4,00, V-0,00, Norblin 0,67, Ostrowieckie 6,60, Parowozy 0,34, Pocisk 1,10, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 2,02, Ursus 1,02, Zieleniewski 9,60, Zawiercie 20,00, Żyrardów 11,80 Borkowski 0,92, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,60, Haberbusch 4 80, Spiess 1 25, Siła Światło 0,49, Firley 0,31, Łazy 0,00, Drzewo 0 00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,62, Belool 0,00, Hurt 0,00, Iabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00, Rudzki 1,11, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,75, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,32, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,60 Zach tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 0.00 Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja niejednolita. (AW)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 284	Lwów 10 grudnia	Warszawa 10 grudnia	Zurych 10 grudnia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	00,00
1 funt ang.	—	24·42½	24·25
100 frs franc.	—	28·07½	27·85
100 fr. szwaj.	—	000 00	100·00
100 frc. belg.	—	25 65	00·00
100 K czesk.	—·—	15·70	15·60
100 K węg.	—	0,00	0·0000
100000 k aust	—	7·33	7·28
100 M niem.	—	00000	1 22
1 Dolar am.	—	5·18½	0·00
100 Lir wł.	0·00—0·00	22 52½	22·33
100 Lei rum.	00·00	0·00	2 63
100 guld. hol.	—	210·40	208 80
100 K norw.	—	78 90	00 00
100 K duńsk.	—	—·—	00·00
100 K szw.	—	140·10	139·10
Hiszpanja	—		72 20
Belgrad			7·78
Pożycz. złota		6·30	
Poż. kolej.		8 80	
Bony złote		0·99	
Miljonówka		0·74	
		(AW)	(AW)

——x——

O kolej Lwów-Łuck.

LIST P. PREZYDENTA MIASTA ŁUCKA.

Od p. St. Zielińskiego, prezydenta m. Łucka otrzymaliśmy nast. pismo:

„W pierwszej linji prosimy o łaskawe zachęcanie mieszkańców m. Lwowa, aby subskrybowali pożyczkę kolejową co bynajmniej nie stanowi ani wielkiej ofiary, ani ryzyka, lecz tylko dobrze zrozumiany interes własny i ogółu. Powtóre prosimy o wywarcie presji w tym kierunku, aby budowa kolei oddaną została Dyrekcji Radomskiej lub Lwowskiej we własnym zakresie, gdyż specjalna Dyrekcja budowy kolejowych w Warszawie z niewiadomych nam przyczyn objawia tendencję systematycznego pomijania Łucka i odcinania go od świata. Przewleka ona akcję budowy kolei Lwów-Łuck i uporczywie nastaje na to, aby przy trasowaniu linji Katowice—Włodzimierz Woł.—Równe pominąć na wzór dawnego carskiego regim'u miasto Łuck i w ten sposób faworyzować Równe. Zwracając uwagę na fakt, że Łuck ma wszelkie cechy silnej i odwiecznej przynależności do Rzeczypospolitej, oraz że położenie jego nad rzeką najbardziej w Polsce spławną byłoby to w wysokim stopniu koncepcją niezgodną z interesem Państwa, gdyby się nasze miasto wstrzymywało w naturalnym pędzie do rozwoju.

Łucki komitet budowy kolei Lwów—Łuck zwrócił się do p. ministra kolei żelaznych z prośbą o umieszczenie w budżecie kolejowym na rok 1925 budowy tej linji, oraz o łaskawe zezwolenie na opublikowanie jego decyzji w tym kierunku. Decyzja ta brzmi następująco: „W odpowiedzi na list Pański z dnia 30 września r. b. w sprawie budowy linji kolejowej Łuck—Stojanów mam zaszczyt zakomunikować, że na rozpoczęcie robót w roku 1925-tym wniosłem do budżetu roku przyszłego stosowną sumę, ostateczne zatwierdzenie której zależy od Sejmu i Senatu. Rozwinięcie subskrypcji na pożyczkę kolejową jest bezwzględnie konieczne i trzeba byłoby sumę subskrypcyjną doprowadzić do 3—4 miljonów co dałoby możność szybszego prowadzenia robót i prędszego ukończenia całej linji. Na podanie do wiadomości publicznej treści mego listu do W. Pana wyrażam swoją zgodę".

Równocześnie mamy zaszczyt podać do wiadomości ogółu, że Dyrekcja kolejowa w Radomiu, zajmującą się sprawą budowy kolei Lwów—Łuck z nadzwyczajnem zainteresowaniem, nie tylko uruchomiła część linji z Łucka do Dębowej Karczmy, ale także poszła o 9 kilometrów dalej w kierunku Stojanowa. Ostatni przystanek powołany do życia przez Dyrekcję Radomską nazywa się Sienkiewiczówka, gdyż został otwarty w pamiętnym tygodniu sprowadzenia zwłok wielkiego pisarza do Polski. Podpisany Komitet żywi niepłonną nadzieję, że mieszkańcy m. Lwowa pragnąc zapobiedz zredukowaniu Lwowa do rzędu miast prowincjonalnych i pragnąc podnieść życie gospodarcze, pośpieszą z intensywną subskrypcją dla budowy kolei Lwów-Łuck. Z naszej strony dokonano pod tym względem wszystkiego i niemasz prawie mieszkańca Łucka, któryby bodaj najmniejszej kwoty na cel powyższy nie subskrybował. Uczyniliśmy wszystko w tem silnem przekonaniu, że Lwów te nasze Termopile polskie wesprze nasze usiłowanie choćby przez wzgląd tylko na to, że jego interes w tej linji jest daleko większy niż nasz. Apelujemy do Was Lwowianie, abyście wzięli nas pod swoją komendę i głębokim uczuciem potrzeb gospodarczych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej nam przodowali".

Zapiski.

„Operacje wojny światowej". Pułkownik Hupert Witold. Wyd. Książnica—Atlas. Lwów—Warszawa 1925. Z 23 szkicami.

Na brak szkiców i dzieł oznaczających przebieg działań wielkowojennych, nie mamy powodu się uskarżać. Jak na nasze stosunki i wielkość kierowniczego wkładu w wojnę światową, jest ich dość. — (Nie mówimy przez to, że jest ich za dużo, że materjał wyczerpano). — Omawiana tu książka jest niemniej ważnym przyczynkiem, w rodzaju — jeśli użyjemy obrazowego porównania — generalnego aparatu wszystkich generalnych sztabów sprzymierzonych i centralnych mocarstw.

Krótko, arcyobjektywnie, chronologicznie, objaśniając rzecz doskonale wykonanymi szkicami; — przedstawia autor przebieg wojny światowej mimo tego wyczerpująco. — Mamy więc pierwszy zapęd germański na Paryż, zlikwidowany bitwą nad Marną, walki w Prusach Wschodnich, zakończone bitwą u jezior Mazurskich, przerwanie frontu pod Gorlicami, które zawiodło wojska centralne aż na kresy wschodnie, wyróżniająco szczegółowo — wojnę rumuńską, i wreszcie finał — drugą bitwę nad Marną, ofensywą Focha, uświetnioną zdobyciem ostatnich zapor linji Herman—Hunding—Kriemhid.

Na podkreślenie zasługuje dobre ujęcie personalnych właściwości obu naczelnych dowództw.

E. K.

„Wiadomości Literackich" Nr. 49 zamieszcza między innemi wywiad ze St. Miłaszewskim, fragmenty Shawa do „Świętej Joanny" artykuł Boyego o włoskim teatrze grotesek, dwie korespondencje z Paryża o salonie jesiennym i wystawiających tam Polakach.

Sport.

Wielki dzień Pogoni.

HAKOAH — POGOŃ 2:2 (2:2).

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, dnia 8 grudnia 1924.

Pogoń w pełnym składzie. Sędzia Komar. Drugie zawody mistrza Polski Pogoni z Hakoahem, stojącym obecnie na czele tabeli przynosiły po cudownej grze wielki sukces. Remisowy wynik z Hakoahem w Wiedniu, to czyn, który musi nas przejąć radością i dumą. Hakoah grał wprawdzie bez Initmena i Frieda, jednakowoż ten skład był silny, który rozegrał już szereg zawodów z silnymi przeciwnikami. Już pierwszy występ Pogoni spotkał się z ogólnem uznaniem, drugi utwierdził to jeszcze bardziej i zdobyliśmy sobie rzetelnie i zasłużenie miano dobrej drużyny pierwszoklasowej; jak się wyraził sekretarz dr. Feliks może Pogoń z każdą kontynentalną drużyną rozegrać zawody i stawić spokojnie czoło, klęski Pogoń nie poniesie. Wielka szkoda, iż Lwów tych zawodów nie widział, takiej gry Pogoń we Lwowie nigdy nie pokazała. Pogoń narzuciła szalone tempo. Wytrzymała je do końca. Grała tak jak mistrz grać musi, w drużynie nie było słabego punktu, wszyscy grali z szaloną ambicją, poświęceniem a co najważniejsze mądrze, wyprowadzając z równowagi przeciwnika, który początkowo biorąc grę z lekkiej strony, musiał na końcu być zadowolonym iż nie przegrał zawodów. Naturalnie z powodu szalonego tempa, gra prowadzona ostro i sędzia dyktował często obustronnie wolne rzuty a były także dwa karne.

Sędzia p. Komar był bardzo słaby i spotkał się z bardzo głośną krytyką publiczności, która zresztą bardzo życzliwie się do Pogoni odnosiła. — Przebiegu gry nie będę podawał, uczynią to pisma fachowe, ja tylko podam koleje bramek. W 14' uzyskuje Häusler silnym strzałem z bliska 1 goala, jednakowoż tylko 10' trwała radość Hakoahu, bo w 24' sędzia dyktuje rzut wolny. Hauke bije, piłkę dostaje Szabakiewicz, biegnie kilka kroków i cudnym strzałem w przeciwny róg uzyskuje wyrównanie. Strzał był tak silny, iż Fabian był zupełnie bezbronny. W 28' groźna sytuacja dla Hakoahu, Batsch chce strzelać jednak Scheuer fauluje na polu karnem i sędzia dyktuje rzut karny, który Batsch zamienia w drugą bramkę i Pogoń prowadzi. W 45' atak Hakoahu, Fichtel zatrzymuje Hauslera, ten pada na polu karnem, mimo iż Fichtel zatrzymał go przedtem. Znowu rzut karny i Hakoah przez Wegnera wyrównuje. W drugiej połowie gra otwarta z przewagą Pogoni. W 29' śliczny przebój Kuchara, Fabian rzuca się mu pod nogi, ratuje w ten sposób pewną bramkę. Fabian zupełnie bez winy Kuchara odnosi kontuzję i zostaje zniesiony z boiska. Miejsce jego zajmuje Nemes, który niegdyś był bramkarzem i bronił szczęśliwie do końca. Rogów 4:2 dla Hakoahu. Od oceny Hakoahu wstrzymuję się, zaznaczam, iż Fabian bronił fenomenalnie a Eisenhoffer prócz techniki okazał się słabym strzelcem. Görlitz, to bramkarz ekstra klasa, Wiedeń miał dużo sposobności oglądania świetnych bramkarzy, nim się zachwycano. Olearczyk wrócił do formy, bez porównania lepszy jak we Lwowie. Gebartowski grał koncertowo i obok obu bramkarzy był najlepszym na boisku. Pomoc grała nadzwyczaj ofiarnie, Fichtel ze swego bardzo ciężkiego obowiązku wywiązał się bardzo dobrze. Gulicz grał fair i bardzo mądrze. Hauke o klasę lepszy jak ostatnio we Lwowie, grał lepiej jak we Lwowie przeciw Amatorom. Atak Pogoni pokazał swe pazury. Często musiał Hakoah murować a skraini pomocnicy byli bardzo biedni wobec skrzydłowych, najlepszy Szabakiewicz, który bardzo celnie strzelał a jego bramka była cackiem. Mistrz Polski godnie się zaprezentował Wiedniowi, my musimy wszystkim graczom serdecznie podziękować i życzymy im aby w przyszłym roku na tournée w Niemczech zdobyli dalsze wawrzyny. **X.**

NARCIARSTWO.

Karpackie t-wo **narciarzy** podaje do wiadomości swych członków, że prawo korzystania ze schroniska w Sławsku po cenach zniżonych przysługuje tym członkom T-wa, którzy zapłacili wkładkę na rok 24/25 i mają to uwidocznione na legitymacji członkowskiej. Opłaty można uiszczać w lokalu T-wa ul. Podlewskiego 7 II. p. we wtorki, czwartki i piątki od g. 19—20. Wszelkich informacje udzielają dyżurni w dniach i godzinach wyżej wymienionych.

KOMUNIKAT.

Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie ukończyło już przygotowania do otwarcia sezonu zimowego. Basen napełniony wodą, lampy elektryczne zawieszone — kilka dni mrozu wystarczy do otwarcia ślizgawki. Na cały sezon zakontraktowano muzykę 40 pp., która będzie przygrywać codziennie z wyjątkiem dwu dni w tygodniu.

Na zawody łyżwiarskie w jeździe sztucznej o mistrzostwo świata, które odbędą się we Wiedniu w lutym 1925 r., wysyła Wydział LTŁ pp. Romana Kikiewicza mistrza Polski w jeździe sztucznej i b. mistrza Polski w jeździe sztucznej Władysława Kuchara. Obaj wyjadą prawdopodobnie i do Berlina, by wziąć udział w międzynarodowych zawodach wyznaczonych na 25 stycznia 1925 r.

Wydział Sekcji zimowej **ukonstytuował się** następująco: prezes: st. radca skarbu Leon Getter, zastępca: Władysław Kuchar, dyrektor toru: inż. Roman Kikiewicz, sekretarz: dr. Jan Kowalski, skarbnik: inż. Stanisław Ulleniecki.

GUSTAW MEYRING. 2

OPAL.

(Tłum. J. Mirski).

(Ciąg dalszy).

Hargrave wskazał nam ornament, wykuty w ścianie; był to kij o dwudziestu czterech sękach; z obu jego końców zwisały sznury, rozdzielone u dołu: Symbol, przedstawiający rdzeń pacierzowy człowieka; obrazy zaś, znajdujące się obok, wyjaśniały ekstazę i stany nadzmysłowe, których doznaje Yogi na drodze do uzyskania nadprzyrodzonej siły, gdy myśli swe i uczucia umieści w odpowiednich komórkach stosu pacierzowego.

— Ten oto obraz — to Pingala, wielka rzeka słońca, — skinął potakująco nasz tłumacz Akhil Rao.

Wtem pułkownik Sturt chwycił mnie za rękę: Cicho — — nic pan nie słyszy?

Nasłuchiwaliśmy w naprężeniu w kierunku krużganka, który tonął w ciemności, ukryty za olbrzymią statuą bogini Kala Dhairab.

Syczały pochodnie — zresztą panowała cisza grobowa.

Była to cisza czających się mroków, która najeża włosy, kiedy dusza drży i czuje, że tajemnicze jakieś okrucieństwo szybko, jak błyskawica wdziera się w życie, i że oto teraz niechybnie z czarnej, obcej nocy, — z wnęków i kątow wysunie się śmierć nieubłagana.

W takich sekundach z rytmicznych młotów serca dobywa się jęcząca obawa, — jakby gardłowe, okropne bełkotanie głuchoniemych.

Nasłuchiwaliśmy daremnie — żadnego szmeru więcej.

— Słychać było krzyk — gdzieś z głębi ziemi, — szepnął pułkownik.

Zdawało mi się, jakoby poruszył się kamienny posąg bogini Kala Dhairab, demona cholery: w migotliwem świetle pochodni chwiało się sześć ramion potwora, a czarno i biało pomalowane oczy łyskały, jak wejrzenia obłąkańca.

— Wyjdźmy na powietrze, do bram świątyni, — zaproponował Hargrave, — straszne tu miejsce.

W dali spowite zieloną poświatą spało miasto skalne — kamienne zaklęcie Indów.

Szeroką smugą kładł się po morzu blask księżycowy, niby olbrzymi miecz srebrny, którego ostrze ginęło w odległem przestworzu.

Ułożyliśmy się do snu, — wiatr ucichł, a wnęki wyścielone były miękkim piaskiem.

Mimoto sen prawdziwy nie imał się powiek.

Księżyc wypłynął już na środek nieba, a cienie, jakie rzucały pagody i kamienne posągi słoni, skurczyły się na białej posadzce skał, przybierając fantastyczne kształty, podobne do skaczącej ropuchy.

— Przed wyprawami rozbójniczych Mongołów były wszystkie posągi bogów strojne w klejnoty — miały szmaragdowe naszyjniki, oczy z onyksu lub opalów, — ozwał się półgłosem do mnie pułkownik Sturt, niepewny, czy śpię. — Nie dałem odpowiedzi.

Żadnego głosu prócz równomiernego, głębokiego oddechu Akhil Raosa.

Nagle wszyscy podnieśliśmy się w przerażeniu. Okropny krzyk doszedł nas z wnętrza świątyni — krótki, trzykrotny ryk czy śmiech nieludzki, któremu zawtórowało echo, jakby szkła rozbitego lub zgruchotanego metalu.

Brat mój chwycił ze ściany płonące łuczywo a my wszyscy runęliśmy za nim w dół krużganka, w ciemność.

Było nas czterech, czegóż więc mieliśmy się obawiać?

Wkrótce Hargrave odrzucił pochodnię, ponieważ ganek przechodził w sztuczny wąwóz bez sklepienia, który oblany potokiem jaskrawego światła księżycowego prowadził do jakiejś groty.

Za kolumnami dostrzegliśmy odblask ognia; okryci cieniem czołgaliśmy się coraz bliżej.

(Dok. nast.).

—oxo—

OD WYDAWNICTWA.
Do Szan. P. T. Prenumeratorów „KURJERA LWOWSKIEGO“

Staraniem naszem ciągłem jest zdobywanie dla naszych P. T. Prenumeratorów coraz większych udogodnień i ułatwień. Dzięki znacznym ofiarom ze strony naszego wydawnictwa udała nam się taka kalkulacja, że jesteśmy w możności dostarczać Prenumeratorom „KURJERA LWOWSKIEGO“ **po cenie wyjątkowej** najwytworniejszy tygodnik ilustrowany **„ILUSTRACJĘ“**, a to w ten sposób, że różnicę opłacamy z funduszów własnych. Nie wątpimy, że Szan. nasi Prenumeratorowie ocenią te zabiegi i ofiary z naszej strony, mające wyłącznie na celu największe udogodnienia dla nich.

Prenumerata „KURJERA LWOWSKIEGO“ wraz z „ILUSTRACJĄ“ wynosi **miesięcznie** z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 5 zł., **kwartalnie 14 zł.**

Prosimy o najrychlejsze nadesłanie prenumeraty za październik.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. B. Stolińskiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.